



PISMO PROGRAMOWE
2018 ROK/XXVIII

nieregularnik
<http://sztukaosobowa.pl>

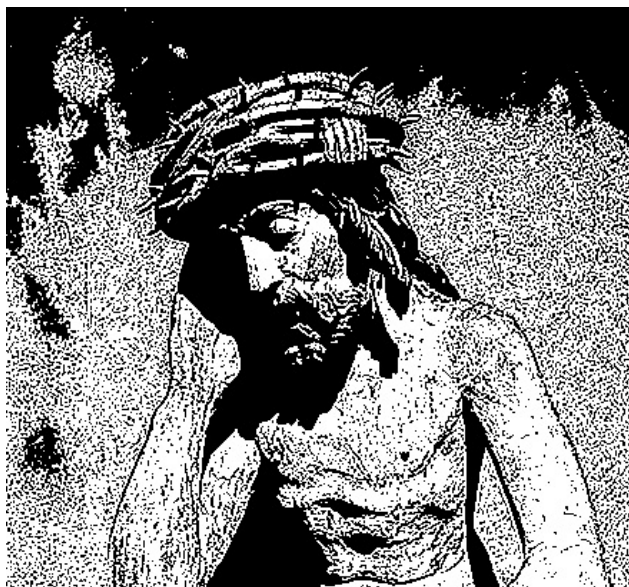
gałąź.pl

SŁOWO EWANGELII – (Ef 1, 3-14)

„Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa; On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu - my, którzy już przedtem nadzieję złożyliśmy w Chrystusie. W Nim także i wy, usłyszawszy słowo prawdy, Dobrą Nowinę o waszym zbawieniu, w Nim również - uwierzywszy, zostaliście naznaczeni pieczęcią, Duchem Świętym, który był obiecany. On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością Boga, ku chwale Jego majestatu.”

_____zawartość numeru_____

- 1/ PROGRAM
- 2/ {poezja} BÓG
- 3/ {artykuł} Droga na Górę Przemian cz.III
- / NOTA AUTORSKA



{grafika} – „Chrystus Frasobliwy”/z Długosiodła/

PROGRAM PROGRAM PROGRAM

Poniekąd nic takiego, a jednak postrzegam potrzebę odnotowania pewnych faktów, w sumie przykrych. Sprowadzają się one do jednego problemu – dużych strat mate-

rialnych, doznawanych na pustelni sztuki osobowej.

Rzecz dotyczy wielości uszkodzanych przedmiotów niezbędnego użytku. I tak ostatnimi czasy odnotowuję stłuczenie panelu słonecznego, w czasie transportu po zakupie. - Sprzedawca wymienił jednak na podobny. Jednakże trwale została uszkodzona dwie pompy do pompowania wody ze studni. Kolejne dwie zakupione nie funkcjonują, dopiero następną udało się uruchomić. Rower po zakupie dostarczono w uszkodzonym opakowaniu, jeździ ale zrzuca koło. Więc po przywiązaniu drutem jakoś jest sprawny... Ostatnio drukarka odmówiła posłuszeństwa. Wymaga naprawy... a właściwie wymiany. Nowy akumulator o dużej pojemności do zasilania elektrowni słonecznej okazuje się niesprawny, jest nie do użytku... Lecz to jest tylko wykładnia, która nie psuje życia artysty ani pustelni...

Przypadkiem widziałem w internecie informację o niebezpiecznym zatrzymaniu w poprzek drogi pojazdu pancernego, należącego do właśnie przysłanej załogi bazy wojsk amerykańskich. Pomyślałem: Och, chyba nie będzie łatwo...!?

Jedną z realizacji sztuki osobowej, wyszukiwarka Gałąź.pl jest dostępna do powszechnego użytkowania. Jest formą nieodpłatnej usługi dla każdej osoby, która korzysta z internetu i czegośkolwiek powszedniego szuka oprócz może pewnych praktycznych i specjalizowanych rzeczy. Pierwszą percepcją człowieka może być dobra ciekawość oraz fakt, że wszystkiego się nie zna, ciągle raczej czegoś się szuka, wręcz domaga. W tym pomóc może nam przypadek, dobra rada, informacja, ostatecznie nawet reklama. W końcu rozwiązaniem jest wyszukiwarka. Oczywiście najlepiej korzystać z tej największej, najpopularniejszej, ale jeśli można dodatkowo proponować... w tej zagadkowej niesprawności wolności, więc tutaj się tak tylko proponuje, oznajmia o możliwości korzystania z niewielkiej wyszukiwarki **gałąź.pl**.

Aktualnie, chociaż usługa jest dostępna już od sporego czasu, brak jest wizyt. Nikt nie korzysta z tej wyszukiwarki. Nawet osoby przypadkowe / pomija się 2, 3 wejścia na-

prawdę przypadkowe /. Jednakże wyszukiwarka jest codziennie odwiedzana przez maszyny, roboty indeksujące największych wyszukiwarek i inne roboty internetowe... Sytuacja nie sprawia jednakże dramatu. Ponieważ dystans sztuki osobowej, a i praktyka pustelni jest dostojnym doświadczeniem, w którym istnienie problemu i tej wyszukiwarki znajduje taką przestrzeń... a resztę najlepiej wypełnić może uśmiech...

Jednakże temat niesie ostrzeżenie, albowiem izolacjonizm na dzisiaj, alternatywizuje się w innych relacjach życia, bardziej bezpośrednich, intymnych, rodzinnych, sąsiedzkich, zawodowych itp...Wówczas jest to większy problem i zagrożenie. I nie ma to nic wspólnego z pustelnictwem... ale ze świadomie wprowadzaną anty-naturą... jako mocą!

A jeśli chodzi o przyszłość naszego narodu, w kontekście 100 rocznicy wyzwolenia potrzeba mi umiejętnie i ostatecznie zrozumiale sformułować podnoszone już zastrzeżenie. Albowiem przyszłość Polski, ale i rzecz jasna innych narodów jest uzależniona od istniejącego, umentalniającego się systemu zła, jako ukrytej podstawy działania, nawet wtedy kiedy dane państwo na zewnątrz planuje i realizuje dobre potrzeby społeczeństwa. Stąd systemy gospodarcze i bezpieczeństwa, pomijając kulturę, uzurpują na Bożej ziemi fundament tzw. niezachwianej przyszłości, nowej wiary, z zastosowaniem sposobów i metod będących ciągiem popierworodnego grzechu. Podłoże zła, nie dostrzega jeszcze oderwana w integralności jednak przecież od sfery ważnej elita. Chociaż poniekąd broniąca życie nie wydanych na świat dzieci i rodzinę. Miłująca ojczyznę, ale nie współczesność. A królestwo Boże nie jest z tego świata. Jest w nas, w formie osobowej, i tylko tak. Tak nauczał nas Jezus. To znaczy, że polityka nie ma na ziemi samolubnego rozwiązania.

Grzech popierworodny będzie zapewne pierwszym powodem odrzucenia przez Boga. Dla katolickiej Polski taki sposób życia jest przecież obcego pochodzenia. Biada więc narodom, które nie będą reflektować tej kwestii. Tymczasem decydenci radzą sobie coraz bardziej wyrafinowanie. Przy okazji złej pogody łamiąc furiami za jednym ciągiem dziesiątki i więcej drzew naszych lasów...

Summa summarum, dlatego sugeruje się nieśmiało i pozbawiając się praw autorskich – podjąć jakiegokolwiek tonacji orzeczeń o powyższej podstawie, konieczność tworzenia partii, wspólnot społecznych wykluczających zupełnie, a w drugiej wersji, możliwie odgraniczając się już, na głos, od aż tak złej zależności... Czyli zgodzono by się prowadzić taką w istocie dobrą politykę!?

Czy pojęcie grzechu popierworodnego jest niezrozumiałe? Myślę, że akurat sprawcy oraz decydenci doskonale wiedzą o co chodzi.

Więc dopełniając wypowiedź w jednym zdaniu. - Potrzeba nam żyć i pracować, tworzyć, rządzić i świętować nade wszystko nie historii, ale teraźniejszość dzisiaj, integralnie, zachowując się tak jak należy na wszystkich poziomach i potrzebach społecznych jednocześnie. Więc, czy wyrzekasz się grzechu popierworodnego?

Patronem tej duchowej sprawy jest zapewne nie tylko Matka Boża Fatimska, ale Święty Biskup Stanisław, Patron Polski, który został posiekany przez siepaczy, ponieważ ci uwierzyli w skuteczność grzechu popierworodnego.

BÓG

Jest
jeden
lecz
nie
istnieje
nic
jest
trzech
aby
być
w
jednym
a
jeden
to
miłość
miłość
jest
Duchem
i
Duch
jest
w
drugim
którym
jest
Syn
Syn
jest
dla
Ojca
Ojciec
ma
Ducha
a
Syn
Ciało
które
było
Słowem
poczęte
przez
Ducha
a
Duch
był
Bogiem
od
tchnienia
Ojca
i
Syna

Tak
więc
Bogiem
jest
Trzech
a
trzech
to
jeden

Droga na Górę Przemian cz. III /szkic/

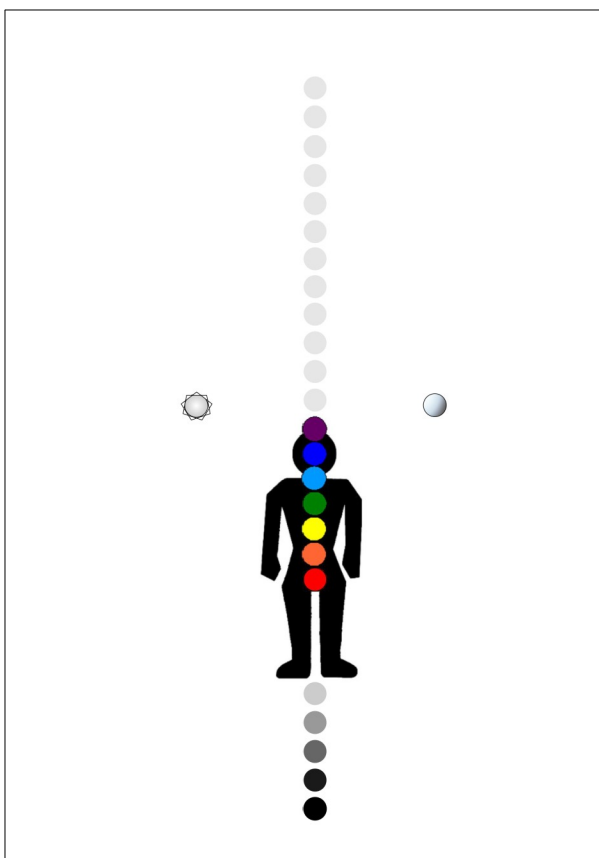
Ćwiczenia duchowe

Uzupełnienie do cz. II

Poniżej umieszczone są brakujące diagramy z opisu zjawisk anatomii bio-wirtualnej, publikowane w nr 113, s.7

ad.1

„Linia Ojca”, „linia” ośrodków bio-wirtualnych, bio-energetycznych, i bio-duchowych, albowiem aktywność Ducha Świętego rozpościera się na całej możliwej „linii” nie tylko duchowej, ale fizycznej, przenikając ciało w niemożliwą do pojęcia głębokość ucieleśniania.



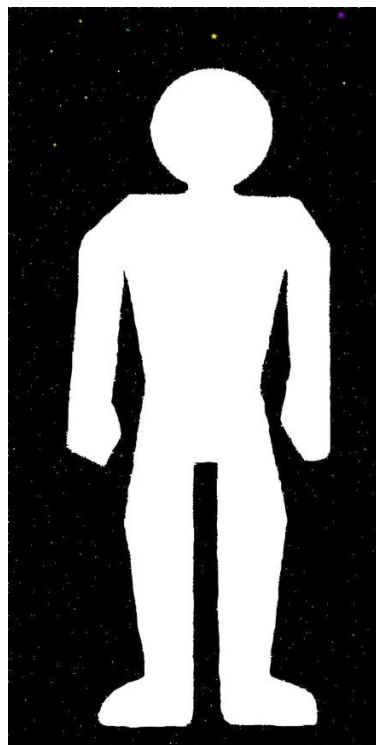
Zadaniem czakr jest jest rozprowadzanie subtelnych energii życiowych i duchowych (prany) do ciał subtelnych człowieka. Dokonuje się to przez otwieranie i zamykanie kwiatu czakramu, oraz obracanie się korony złożonej z płatków. Których liczba dla każdego ośrodka jest różna i złożona.

Po obu stronach zaznaczono dwa dodatkowe ośrodki: po prawej stronie symbol Słońca, po lewej symbol Księżyca.

Ad 2.

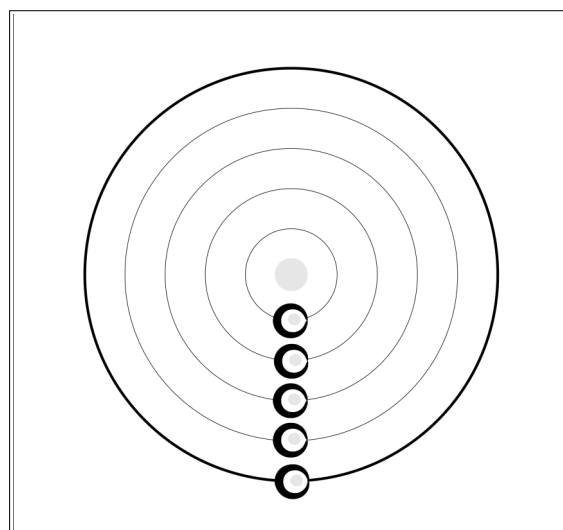
Diagram makrokosmosu, wewnętrznego nieba... / na zewnątrz ciała, ale jednocześnie wewnątrz ciała... /.

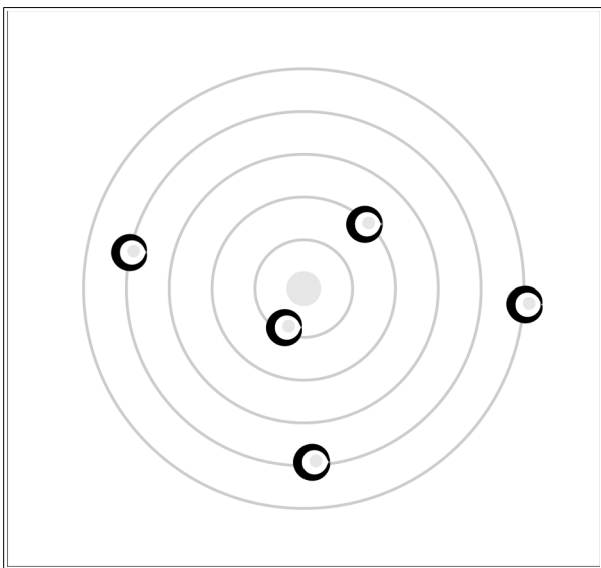
Chodzi nie tyle o sylwetkę, jest to tylko podmiot widzący, ale o postrzeganie gwiazdek zasadniczo wokół głowy. Przeważnie koloru białego, ale jest także żółta, ta akurat tutaj nad głową. Mogą być widoczne także nieliczne fioletowe, zielone. Wyczuwa się ich „czułość” osobową...



Ad.3.

Wideo-gram z planetarnym obrazem duszy. Pierwszy obraz wyświetla stan początkowy, drugi stan „w ruchu”.





Ad.4.

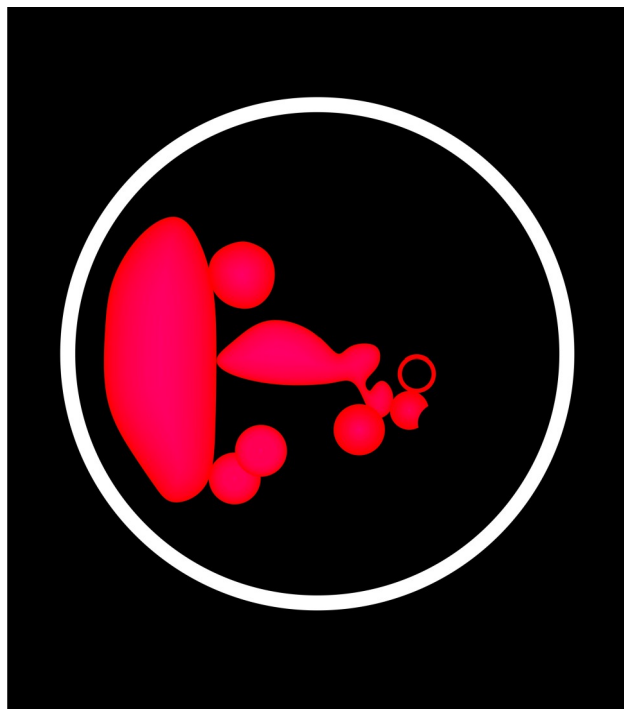
Diagram wewnętrzny – Koło Przemian, znany w kulturze chińskiej jako Ing i Jang, albo Tao. Widoczny także na tle makrokosmosu...



Ad.5.

Praniczny diagram z duszami intymnymi. Takie wewnętrzne wejrzenie można nazwać jako bio-mikroskop. Towarzyszą temu obrazowi wieloosobowe

efekty słuchowe... Elementy wewnątrz koła posiadają piękny kolor tkanki ciała jakby podświetlanej przez światło słoneczne.



PS. Trzeba zastrzec, iż powyższe diagramy mogą się w rzeczywistości trochę różnić, co do dokładności. Stąd prosba aby nie traktować tych rysunków zbyt dosłownie.

cz. III

Droga jednocząca

Droga na Górę Przemian cz. III

/szkic/

Ćwiczenia duchowe

Droga zjednoczenia – trzeci etap naszych zmagania - droga mistycznej kontemplacji duszy oraz ciała, w taki sposób aby uobecnić misterium Trójcy Przenajświętszej.

Każdy człowiek jest Bożym stworzeniem, oto misterium Boga Ojca Stworzyciela. Misterium to warunkuje konieczność pamięci stworzenia o swoim pochodzeniu. W następstwie cała natura jak i człowiek są warunkowane jakąś powinnością dążenia ku cze-

muś ostatecznemu, wprowadzając sens istnienia w życie wieczne... Od człowieka, jako stworzenia rozumnego, wymaga się więcej aniżeli naśladowania przyrody lub zwierząt. Jeśli człowiek jest wyznawcą wiary katolickiej, wówczas Pan Bóg mobilizuje do świadomej drogi doskonalenia, skutecznego dążenia do świętości. Gdzie podstawą jest przestrzeganie przykazań moralnych. Dzięki łasce uświęcającej, Bóg obdarza chrześcijanina cnotami tzw. wlanymi, Boskimi, teologialnymi: wiarą, nadzieją, miłością. Zatem jest to droga zbawienia pokonująca śmierć i cierpienie. Droga dająca życie wieczne.

Na jednoczącym etapie drogi duchowej, dusza jest już obyta z brakiem pewności, często brakiem duchowego postanowienia wobec słusznych wyborów, albo oczekiwania umocnienia od Ducha Świętego. - Jest obyta wobec licznych niepewności po wielokroć często być może powiększanych o brak akceptacji z zewnątrz, niezrozumienie, brak potwierdzenia lub powątpiewanie... - Nawet na skutek braku bezpośredniej możliwości realizacji, nie możliwości zdobycia podstawowego utrzymania, zaspokojenia istotnych potrzeb bytowych, nie przyjęcia... Wszystko to powoduje, że dusza jest wręcz wstrząśnięta duchową „ciemną nocą”, w kontekście zamierzeń. Dlatego dusza skula się w sobie, wyciszając wszystkie z tym tematem związane problemy do wewnętrznej ciszy, ciszy pełnej napięcia i cierpienia przeciw... Na drodze oczyszczającej dusza może w tej cichości serca zaufać Bogu... cierpliwie oczekując rozwiązania, oczekując Jego pomocy... w kontekście osobistej jakiegokolwiek modlitwy. Z kolei oświecenie, które jest etapem umocnienia decyzji miłości zależnej od wewnętrznej czystości i uproszczenia woli. Na drodze jednoczącej podobnie, jednakże dusza bardziej już „posiada” rozwiązanie... z udzielaniem się ducha Bożego, z siły wewnętrznego życia duchowego, a więc bezpośredniej zażyłości z Panem Bogiem. Taka relacja wymaga rozróżnień, odnosi się do Trójcy Świętej, ale w osobistym modlitewnym kontakcie człowiek odnosi się w danym momencie, w danej sprawie, w danym poruszeniu, odniesieniu albo do Ojca stwórcy, albo do Jezusa swego zbawiciela, albo do Ducha Świętego, który zadziwia duszę niezrozumiałą wiernością... I jeśli przydaje się jednej Boskiej Osobie jakiś wielki przymiot, to niezauważalnie doznaje wewnętrznym poruszeniem, przeniesienia takiej cechy na inną Osobę która w ten sposób jest odkrywana jako także tak postępująca, obdarowująca, chociaż na poziomie różnicy, w różnicy odniesienia. W takim „obszarze” inności nie ma większej intymnej odległości dla duszy poznającej Boga. Przebywa w otoczeniu Miłości, w której sam próbuje się znaleźć... Strona innych kontekstów w tym momencie umyka, jest wejściem do świata większych odniesień, które ukrywają się pod Boską tajemnicą... Tajemnicą większego życia Boga i z Bogiem tutaj niepotrzebną wobec słodyczy tej chwili miłości... Albowiem dostępowanie takiej obecności jest dużym

zażenowaniem wobec osobowej konkretnej różnicy odniesienia, wobec osobistej małości, gdzie tak zwana rozpatrywana duchowa doskonałość jeśli odnosi się bezpośrednio do tematu, jest w kontekście Boskiego oblicza tylko przejawem Bożej pomocy... Ale ostateczne zbliżenie się do Boga, zażyłość oddania wprowadza w bogactwo sfery szczęścia mistycznego.

Zjednoczenie z Bogiem, jakże niemożliwe wyrażenie...! Jednakże my ludzie, wierni Bogu z jakiegoś powodu ośmielamy się mówić o takim zbliżeniu duchowym. Zbliżeniu do Jego majestatu... To sam Pan Bóg do tego dopuszcza, wręcz zaprasza do takiej komitywy.... Jednak jest to zbliżenie ułomności grzesznika ze świętością Boga. Duchowy człowiek może jednak być wierny Bogu i doskonalić się, uświęcać. A jest to jak widzimy z historii Kościoła, możliwe. Więc jeśli pobożna dusza posiada zdolność dostatecznej wstrzeźliwości moralnej, w sensie popełniania przewinień, nie tylko bycie od czasu do czasu otwartym, ale zachowując otwartość w sposób stały, zachowując Boże dzieciństwo, wtedy życie duchowe zaowocuje... I Bóg w swojej łaskowości pozwoli się do siebie zbliżyć. Jest to kontakt osobowy. I jeśli Bóg który jest jeden, ale w trzech osobach rozpoznaje wolę człowieka ze swoją wolą, wówczas dusza zostaje pociągnięta do Niego jeszcze bardziej i bardziej, z jednej strony w sposób mniej dynamiczny – tak aby proces kontemplacji statycznej chłonął spokój, wytchnienie, jakby zatrzymując czas i ruch ponad wszystko. „Wysyłając” miłość, posiadając przekonanie, że taka jest odbierana przez Pana Boga. Tutaj na tym etapie, wiedzieć, że tak jest na pewno. Poprzestawać, a więc być miłością. Być wypełniony miłością aż do skurczu duszy w sobie kiedy jest nawet atakowana...

W końcu w tej statycznej chwili nie potrzeba być już natarczywym, wobec Boga, ponieważ jestem w sobie oraz z Bogiem już „wewnątrz”. Chociaż życie Boga jest wszędzie i naprzeciw... przenika mnie, jest blisko... i można spoglądać wewnątrz duchem w stronę Jego twarzy. Twarzy, która ze względu na bycie duchem jest niewidzialna, a ze względu na potęgę „niemożliwa”... To spoglądanie *wewnątrz* lub z *wewnątrz na zewnątrz* w kontemplacji bytu w świecie stworzonym jest przede wszystkim obcowaniem z Bogiem Ojcem.

Ja człowiek z ciałem i duszą. Ja człowiek także z Ciałem i Krwią Chrystusa. Ja człowiek w łasce z Duchem Świętym.

- - - - -

W historii mistyki zagadnienie zjednoczenia mistycznego z Bogiem zaowocowało bogatą literaturą...

- W procesie zjednoczenia człowieka z Bogiem biorą udział wszystkie Osoby Trójcy Świętej : Ojciec, Syn i Duch Święty. Bóg - Ojciec jest autorem głównego zjednoczenia, Syn Boży nadaje temu zjednoczeniu

formę, a Duch Święty zaś jako Osobowa Miłość staje się bezpośrednim sprawcą przekształcenia, tj. stanowi Przyczynę Sprawczą. Tak pisał w swoich mistycznych dziełach św. Jan od Krzyża...¹

Św. Jan od Krzyża rozróżnia dwa rodzaje zjednoczenia człowieka z Bogiem.

Pierwszy zalicza do porządku przyrodzonego i określa go zjednoczeniem istotowym lub substancjalnym, drugi zaś nazywa, ze względu na jego charakter, zjednoczeniem nadprzyrodzonym (por. DGKII, 5,3). Między obydwojema rodzajami zjednoczenia zachodzi wzajemna relacja tak głęboka, że jedno nie może istnieć bez drugiego. Z tego więc względu nie da się analizować i przedstawić w sposób wyczerpujący zjednoczenia nadprzyrodzonego bez odwołania się do tego pierwszego, czyli zjednoczenia substancjalnego albo istotowego.

W ujęciu Doktora Mistycznego zjednoczenie istotowe polega na substancjalnej obecności Boga w każdej duszy, nawet w duszy największego grzesznika (DGK II, 5, 3). Wynika ono z udzielenia przez Boga naturalnego bytu i stąd też wiąże się ze stworzeniem człowieka i podtrzymywaniem go w istnieniu. Bóg przebywa zawsze w duszy, udzielając jej i utrzymując swą obecnością jej byt naturalny (DGK II, 5,4). Istotowe więc zjednoczenie człowieka z Bogiem ma charakter trwały.

Bóg który Jest, jest w trzech osobach (subsystencjach), które mają jedną boską naturę (istotę, substancję)² i dlatego są one tak samo wieczne i tak samo wszechmocne.³

I tak Bóg Ojciec jest w wiecznym posiadaniu koniecznej istoty boskiej. Syn natomiast substytuuje dzięki udzielaniu wyłącznie od Ojca boskiej istoty. Duch Święty nie jest zrodzony, lecz pochodzi zarazem od Ojca i Syna jako jedno „tchnienie” (spiratio)⁴. W konsekwencji w Bogu istnieją różne od siebie relacje i właściwości zawarte w Bożej istocie. Każda osoba boska jest sama w sobie osobistą całością. Każda jest jednym prawdziwym Bogiem. - Bóg Ojciec wszechmogący, Stworzyciel nieba i ziemi. Jezus Chrystus, jedyny Syn Boga Ojca, który się począł z Ducha Świętego, w którego wierzy i wyznaje Kościół. Zatem relacje osobowe łącznie z relacją wobec każdego człowieka przebiegają na cztery sposoby: rodzenie (samo stworzenie) - Bóg Ojciec, bycie zrodzonym - Syn, Jezus Chrystus, tchnienie - Duch Święty i bycie tym, co powstało z tchnienia - Człowiek.

Boża Trójca jest bytem doskonałym, miłością życiem w najwyższej doskonałości; jest istnieniem, które

się wiecznie oddaje, nie doznając umniejszenia...

W odzwierciedleniu życia Bożego w Trójcy, człowiek poprzez łaskę może być uczestnikiem bytowania doskonałego, w wymiarze podążającym „ku” Bogu, na etapie życia ziemskiego, a później w szczęśliwie uzyskanej wieczności, żyjąc już pewnie z Bogiem. Na drodze bacznego uświęcania, człowiek w owocnej kontemplacji może intensyfikować życie wewnętrzne, tak by duch Boży mógł zrealizować swój plan.

Jednak łaska, która jednoczy z Bogiem i Człowiekiem, „wnika w stworzenie nie odrywając korzeni od Boga i czyni je *winną latoroślą*.”⁵ A kontemplacja staje się wglądem stref sfer niebieskich... w rozciągłości przestrzeni nieba i ziemi.

Dusza ludzka, jak pisze św. Teresa od Krzyża, jest w stanie wchłonąć pustkę, czy próżnię nie tylko przez wypełnienie „czymś” pustki, czymś błahym lub wartościami wyższymi, ale także przez złożenie idei i utrzymania wartości, nawet wtedy gdy jest ona nie widoczna, ale pozostaje w przestrzeni nadziei i wiary. I jedynie uobecnia się przez miłość i oczekiwanie... Za św. Teresą z Avila pisze, że dusza „jako twierdza wewnętrzna” jest nie jedynie punktem, jak czyste Ja, ale stanowi przestrzeń, gdzie ja może się swobodnie poruszać...⁶ I dalej Święta pisze... „Ja, dusza, duch, osoba – wszystko to łączy się ze sobą wewnętrznie”. Ja nie jest równoznaczne z duszą ani ciałem. „Mieszka” ono w ciele i w duszy, obecne w każdym punkcie, gdzie jako obecne i żywe coś odczuwa.⁷ Odczuwa życie... Przez Ja świadome i wolne rozumiemy osobę... Wolne – bo jest „panem własnych czynów”⁸...

Wolność osoby jest także domeną zarówno Ja, ale i ducha, duszy oraz osoby. I jako najwyższa abstrakcja realizuje się w życiu dzięki stanowieniu o sobie. Dla nas w tych ćwiczeniach będzie ważne korzenne odniesienie świadomości i woli dla utrzymania moralnej podstawy, wobec realizacji życia kontemplacyjnego na poziomie podnoszącym Bożą moc wynikającą z wiary... Czyli co ważne medytacja nad wyróżnieniem samej świadomości i woli. - Świadomość świadomości i „liczenie” woli... Medytacja nad osobą, Ja, duszą i duchem niech rozpali nasze serca. Medytując głębiej osobistego wnętrza rozpoznajmy nasze życie w środku, naszą najbardziej osobistą własność, gdzie charakter jest częścią własnej osobowości, która posiada zastrzeżone tylko takie osobiste „ciało i krew”. - Emanujące na zewnątrz, przez widzialność ciała, niczym dzieło sztuki. Niekoniecznie zdrowe. Jeśli taką medytację poszerzymy o świadomość skarbu serca i będąc w łasce spróbujemy wnikać w substancje naszego ciała, która żywi się Ciałem i Krwią eucharystycznego Chrystusa, jako Baranka, który gładzi grzechy moje i świata,

1 za Henryk Wejman - „Zjednoczenie z Bogiem i jego rola w życiu duchowym człowieka według św. Jana od Krzyża”, POZNAŃSKIE STUDIA TEOLOGICZNE, T IX, s. 183.

2 (por. DS 73 112 800); za Mały Słownik Teologiczny; Karl Rahner, Herbert Vorgrimler, PAX 1987, s.503.

3 tamże (DS 44 188 526 nn. 1330 n. i in.)

4 tamże (DS 75 112 850 1300 nn. 1331 i in.)

5 Edyta Stein - „Odbicie Trójcy Świętej w stworzeniu”, w „W kierunku Boga”, ATK, 1982, W-wa, s. 234.

6 tamże s. 288

7 tamże s.288

8 tamże s.289

moje Ja połączy myślą tę Ofiarę w każdym miejscu i czasie także z intymną ofiarą mojego cierpienia, aby ubogacić kontemplację do granic wewnętrznego sensu naszej wiary.

Kontempluję także w rozróżnieniu, aktualną zawartość wewnętrzną osobistą i eucharystyczną. Kontempluję w milczeniu nie myśląc lub medytując substancję własnego ciała i obecną we mnie substancję / na podłożu materialnym, fizycznym chleba i wina - Ciała i Krew Chrystusa /. Relacja w oddaniu nie naruszająca mojej własności, gdyż pragnę Cię Jezu, a nasączająca mnie Jego boskością, jednak przede wszystkim, a później odczuwając pozostałość, czyli funkcjonowanie odżywionego ciała. Które można odczuwać jako zamieranie...

Kontempluję w milczeniu bez medytacji samo uwznioślenie / kiedy doznaje takiego niewymuszonego poruszenia.../. Uwznioślenie odsyłające do Ojca niebieskiego, albo odczuwając światło Ducha Świętego w oddechu i umyśle, duchu... i duszy. Czy po prostu w tym co odkrywam, doznaję jako życie. Życie moje, życie Boga w Trójcy Jedynej... spoczywającego w Tajemnicy. Dochodzącego do mnie w tajemnicy... Odczucie niezwykle zwykle dostępne każdemu wiernemu, który tylko zwraca się do Pana Boga z duchowym pragnieniem... z duchowym nastawieniem...

Jeśli podejmiesz doświadczanie Linii Ojca, wejdziesz w przestrzeń świata który jest zbiorem bogactw nadzwyczajnych / dzięki wydobyciu skarbu ukrytego w roli, nie ukrywania z lęku talentu /; rzeczywistości o podłożu tak bardzo boskim, moralnym, że jest siłą, mocą wszelkiej mniejszej rzeczywistości... Nie jest to łatwa droga, gdyż nic wiedzy i poznawania jest procesem i obserwacją należną wnioskom, domysłu i daru, wobec procesu samoujawniania się rzeczywistości wirtualnej lub odczuwanej zmysłem czucia. A z drugiej strony monolit ukrywanej wiedzy, ukrywanie tej wiedzy przez okrutne systemy państwowe, montujące właściwości Linii Ojca w sposób hybrydowy, na zasadzie zło-dobro, jeśli nie zło-zło dla efektu panowania, władzy postępu, demonicznego bezpieczeństwa i z tego pochodnych cudów, wywołując mentalny łańcuch zła, zaborczości, fałszywego pokoju. Dla powyższego, każdego celu i wykorzystując samozamykanie się tajemnicy w poodwracanej sile działania, pogrążają świat w pożądanym komforcie niewiedzy. Składając upadającą wolę społeczną, działają siłą woli takiego wyboru, wcielając w Ciała świata cielca Wielkiej Nierządnicy.

Jeśli się weźmie pod uwagę powyższe powody podmiotów, które mogą utrudniać dostęp do własności Bożego stworzenia, możemy mieć trudności, jednakże drogą pozyskania małymi krokami niebiańskiej struktury elementów nie dających się łatwo zniszczyć, możemy z Góry Przemian podążać ciasną bramą do miasta świętego... Na tej drodze może spo-

tkamy wszystkich, tzn. duchowych nosicieli historii pierwszego Adama oraz głosicieli Słowa drugiego Adama, Jezusa Chrystusa, rzesze już zbawionych.

Praca człowieka duchowego sprowadza się do ciągłego utrzymywania uczynków, mowy i myśli, procesu rozeznawania w kontekście władz duszy: świadomości i woli, pamięci, rozumu i intelektu. Na każdym etapie rozwoju, także na tej drodze na Górę Przemian. Wtedy zostajemy posiadaczami odpowiedzialnej osobistej historii.

Jeśli na pierwszym etapie – oczyszczającym uczymy się zwracać uwagę na to co cokolwiek robimy, aby odkryć dogłębną ważność wszystkich naszych poruszeń, czynów. To na drugim etapie, drodze oświecającej, uświadamiamy sobie ostatecznie podłoże wszystkich naszych aktów (*bezpośrednich oraz mentalnych*) i podejmujemy całościowy rachunek sumienia z wszystkich naszych nieprawidłowości, wykorzeniamy je skutecznie przez uporczywy akt pokutny i sakramentalny. Tak możemy oddać się życiu zasłuchanemu przez kontrolę zmysłów i poruszeń duszy. A także możemy uzyskany stan kontemplacji i siły duchowej ubogacić bioenergetyczną Linia Ojca, ćwiczeniami odtwarzającymi pierwotne nadzwyczajne dyspozycje człowieka.

Zjednoczenie istotowe jest podstawą naszego jestestwa. Bóg jak pisze św. Jan od Krzyża przebywa w nas w sposób substancjalny. Bóg przebywa zawsze w duszy, udzielając się i utrzymując swą obecnością jej byt naturalny (DGK II, 5,4). Na naszej drodze na Górę Przemian, można postrzegać jak bardzo tajemniczy, skomplikowany tutaj jednak nie tylko duchowo, ale fizycznie jest ten udział współbywania i zawiązania człowieka z Bogiem. Co odróżnia człowieka od Boga Ojca i Ducha Świętego, których Osoby są i pozostają czystym duchem... Jednakże nasze praktykowanie ćwiczeń, odkrywanie nadnaturalnych właściwości człowieka związanych ze strukturą wirtualnych składników siły i mocy człowieka, jako sposób zbliżenia się do życia Boga, z całą duchową zależnością, podstawą zamyka nas ludzi w danej nam przez Boga Ojca stworzyciela strukturze cielesno-duchowej na wszelką ziemską oraz niebiańską rzeczywistość... Jest to zatem związanie nadal substancjalne, istotowe, ale także ze względu na oczyszczenie i wybór, zgodność z wolą Boga, kontemplację, przyłgnięcie, zjednoczenie nadprzyrodzone... W takim rozpoznaniu i przyłgnięciu wobec inicjatora Boga Ojca i poruszeń Ducha Świętego, człowiek duchowy łączy się z Bogiem Jezusem Chrystusem, w dwóch formach jednocześnie. W postaci Żywego Słowa i Eucharystii. Słowa wcielonego oraz przemiany Chleba i Wina – Ciała i Krwi Chrystusa.

Jezus powiedział: *"Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą łatorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we*

Mnie, a Ja [będę trwał] w was.” / J 15-4 /. - Taka jest zależność zjednoczenia z Chrystusem. Jest to zależność sprawdzianu. Bóg daje, Bóg oczekuje zwrotu nawet wielokrotnego.

A więc jesteśmy oczyszczeni przez przyjęcie Słowa i sakrament pokuty, zadośćuczynienie... Na drodze zjednoczenia, zważywszy postępowanie na poprzednich etapach - w stopniu możliwie pełnym. Jednakże trwanie w bezgrzeszności wymaga okresowo retrospektywy podstaw tej drogi, takiego jej aspektu... I szukania ostatecznych elementów sprawdzających mnie wobec Dziesięciu Przykazań. Ażeby upilnować czujność ducha.

Świadomość większa jest cechą nabywaną sukcesywnie, wobec posiadanej od początku życia, albo uprzedniej wiedzy /stanu świadomości/, a wola samostanowienia postępowaniem tkwiącym w kształtowaniu charakterze... Z obydwu wynika orzeczenie o duchowym oraz racjonalnym korzeniu. - Stąd wiedza - osobowość taką jaką mam i zatwierdzam obecnie... jeżeli podejmuję już pytanie - jakim naprawdę jestem, a nie tylko co chcę, czego pragnę?... Więc warto się zapytać, niezależnie co wiem o sobie, czy to jest wszystko czy się w czymś nie zastałem? Nie wypaczyłem...? Wiem o sobie znacznie mniej aniżeli inni...

Ostatecznym elementem będzie powtórne zapytanie o grzech wierności, czystości, zapytanie o uczciwość, prawdomówność, czy nie pomawiam, oskarżam nietrafnie, osądzam po wielokroć?... później może pytanie o wielość osądów każdego dnia i przyznawanie racji drugiemu... jak bardzo moje ja jest najważniejsze...?

W ujęciu schematycznym można suponować dwa sposoby aktywności człowieka na drodze kontemplacji zjednoczenia: sposób formalny oraz przyłgnięcie. Przyłgnięcie jest niejako przedłużeniem aktów formalnych.

Sposób formalny to umiejętność przeżycia dnia bez osądzania negatywnego, w zasadzie na odległość, drugiego oraz bez jednego słowa narzekania / czasami demon, pomimo powściągliwości, wyrzuci nam takie zdanie, słowo z ust, i cóż?... więc sugerujemy krótko rozmówcy - jeśli jesteśmy w stanie - nawet gestem, iż taka sprawa się tak ma, tak się nieopacznie stało... / . Jeśli chodzi o wypowiedzi podnoszące tzw. sprawy wołające o pomstę do nieba, wołające o zabranie głosu, więc pozostawia się to zapewne osobie i jego dyspozycji... Wówczas w tej szczęśliwej porze pozyskałeś, pozyskałaś pewną kontrolę stanu duchowego uświęcenia i doskonałości.

Wywnętrz mnie, za bramą serca rozpościera się teren оголоzonej duszy. Temat tak często opisywany w innych pracach mistycznych... Tutaj jest to stan małości totalnej, a i takiej która pozbawiania jest pustej ambicji. Małość ta wyzbywa się odpowiedzi na pomniejszanie ważności siebie, umniejszenie. Milcze-

nie i uśmiech będzie odpowiedzią wyższej wartości, wyższego ducha. Wszystko to dla miłości Boga i realizacji osobistego uświęcania...

Czasami zwykli ludzie mieszkający w miastach, potrafią zachwycić takim zaskakującym wyciszeniem, praktyką domu wewnętrznego. Domu wyciszającego szum miasta... aby ukazać innym umiejętność codziennego uśmiechu.

W ten sposób uzyskany dystans do rzeczywistości staramy się odnieść, spostrzec przez naszą świadomość... I ją utrzymywać jednocześnie / to już jest parametr Linii Ojca, gdzie można spostrzegać o wiele więcej / . - I w tym nastroju, nastroju wyciszenia i pokoju ofiarować Jezusa, Boga. Czuwać. Kasując natychmiast wszelkie inne pokusy demonów i ich zobrazowania w osobach i rzeczach... A same demony po wielokroć wyrzucać.

Nie przejmować się nieudacznnością i co powiedzą inni, szukający za wszelką cenę elitarnego oglądu, i umiejętności. Albowiem doskonałość polega na szcunku wobec niedoskonałości... oraz na posłuszeństwie wobec innej doskonałości, ażeby posiadać jedność i pozwolić się jej wyrazić. Reszta jest czystą świętością. Czyli nie pomyleniem właściwego ducha... Ze strony Linii Ojca pojęcie to obejmuje fenomen formy stupy, jako diagramu wewnętrznego, o którym się domniema, że taki występuje... Geometria osobista człowieka, geometria ludzka. Ukazuje klucz do proporcji ciała i ducha, nie posiadając piękna ani wdzięku. Jednakże posiada zapewnienie równowagi / pionowej i wertykalnej / . Dlatego, z zewnątrz, piękno szuka wagi dla brzydoty, a postać / *nie estetyczność - zmienna formy stupy* / wewnętrzna pyta piękna, czy jest brzydka skoro jest cała w naturze... - Więc posiada mylność. Ponieważ nie posiada wszystkich sakralnych możliwości. Do których należą jeszcze ukryte ciężary złożoności... i martyrologia. Toteż piękno / *teraz po buncie aniołów* / jest tylko składnikiem prawdy, a nie jej wypełnieniem. Lecz kiedy prawda będzie współbrzmiała z pełną uczciwością, wtedy prawda będzie prawdą i sprawiedliwością. I dopiero pełnym pięknem. Czyli szczęśliwością. - Więc stawia się wobec ostatecznego sądu... A efekt? Na przykładzie przedmiotu - figura kobiety z dzieciątkiem niekiedy staje się świętą, słynącą cudami. Chociaż od początku jest rozpoznawana jako figura osoby boskiej / niezależnie jak bardzo jest estetyczna, jak bardzo wiernie odwzorowuje postać przeciw z oglądu nieznaną / A człowiek w tym jest świętym, jako dzieło sztuki Boga. Jest taki jak dzwon, który podnosi się lub opada. A sztuka ta jest większa od zwykłej sztuki. Ponieważ podejmuje wartość ze stratą / „skażenie” niedoskonałością, „skażenie” męczeństwem, świętością / . W tym co zachowuje się / *a zawsze się zachowuje* / , postrzega się jako jego godność. W ten sposób człowieka odróżnia się i oddziela od przywierania zła. A jeśli nie, to będzie uzgodniony po sądzie ostatecznym... Więc widzialne uwidacznia się przez substancję mi-

łości i osobistą ofiarę, jako kwintesencję wartości całego życia. I oczekuje na odebranie, uznanie, zobaczenie przez inną miłość. Miłość Boga, ponieważ do Niego należy miłość osobowa i On jest Miłością.

W formie stupy jest coś z niebiańskiej świątyni. Gdzie występuje zaskakująca różnorodność form dusz i przypadających im ciał wśród wszystkich osób znajdujących się w niebie, „skażonych” formami i stanami męczeństwa oraz poświęcenia się Panu Bogu, niezależnie od przyzwyczajenia, lubienia, pozytywnego piękna i ludzkiego rozpoznania. Jednakże w niebie taka postać jest przejściowa, domniema się tak... tam przyjmuje dalszą formę / wieczności /, ponieważ miłość jest większa od piękna. I dopiero w pełnym szczęściu na powrót miłość współbrzmi z pięknem.

Przyłgnięcie polega na skojarzeniu odczucia postępowania i uzyskanego wyciszenia oraz wewnętrznego pokoju z tożsamością, zgodnością takiego samego postępowania naszego Pana z moim postępowaniem. Stąd dodatkowy pokój duszy. To jest spotkanie „duszy z duszą”, których się nie widzi. Jednakże wystarczy sama bliskość obecności Boga, aby znaleźć się w sytuacji realnej, widocznej. Ciało i Krew przemiany Chrystusa, które jako pokarm krąży w moim ciele, jeśli nadal pozostaję w stanie łaski, pokrzepia lecz spotkać, skojarzyć spojrzenia Chrystusa jest wyrazem łaski wyrastającej poza chleb Eucharystii, gdyż jest to spotkanie duchowe, wyobrażeniowe pewne, ale niewidzialne, nie dające się skojarzyć z żadną postacią formy. Obecność Chrystusa musi być czysta, w sensie nie skażona podmianą, podstępami demonów... Wtedy gdy On faktycznie nam się uobecnia, ale w taki sposób aby żadna żądza bliskości nie przeszkadzała tej Obecności. Jest to ta sama obecność jaką doświadczamy w czasie liturgii Mszy Świętej, w chwili kiedy kapłan wypowiada słowa: „*Panie Jezu Chryste, Ty powiedziałeś swoim Apostołom : Pokój wam zostawiam, pokój mój wam daję. ...*” Wówczas On sam Jezus Chrystus stoi wobec nas przy ołtarzu w sposób niemożliwy do zauważenia naszymi zmysłami, ale jest do zauważenia jedynie okiem łaski i owocem wiary... Chleb i Krew przez jakiś czas trwają fizycznie w naszym ciele, można się wyrazić, że krócej aniżeli usilnie zachowywany stan łaski... Ten stan może być odmierzany wymiarem jednego dnia... W następnym dniu uczestnicząc w liturgii Mszy Świętej, jeśli dostąpimy do Eucharystii, nasycamy się tym świętym pokarmem ponownie. - I nadal niezmierzoną tajemnicą takiej obecności Chrystusa. Ponieważ jeśli pokarm znika bo jest trawiony, a łaska szczęśliwie gości jeszcze w sercu człowieka, wtedy milczę... On i ja. Mój Pan i Oblubienica. - Postaci przemiany i żywej duchowej obecności, która trwa dalej, niezmacona w tle próżni, w pustce śmierci i jeszcze - w oceanie ciszy / w schemacie samadhi /. Będąc ciałem i duszą, Krwią i Ciałem. Bóg ofiarowujący się za mnie, prze-

mienia mnie abym miał życie wieczne... I moja miłość. - Dwie formy życia Boga, który tak jak ja stał się człowiekiem... Jedna forma nie wykracza poza moje ciało, ponieważ jest nim. Druga je przerasta, gdyż żyje własnym życiem, życiem zmartwychwstałego człowieka i Boga. W świetle ofiary odkupienia raz złożonej... dla mojego zbawienia. *Chleb życia* spełnia także proste zadanie – wzmacnia fizycznie i duchowo... Na linii egzystencji i przetrwania. Na Linii Ojca, w tym co fizyczne substancja chleba integruje się z substancją ciała. Ciało człowieka z ciałem Chrystusa staje się jednym i w dalszej tajemnicy obcuje z Bogiem, obcuje z Trójcą Bożą, na poziomach egzystencji jeszcze bardziej nadnaturalnej. - Duchowej ostoji własnej Natury. Wiecznie żywej...

W sumie nie mówi się o nadziei i wierze, ale o miłości. Miłości na którą nie sposób nie odpowiedzieć. Więc pomimo wyciszenia w sobie, teraz już otwieram wszystkie zmysły, pozostając w skupieniu, ścisłej kontemplacji, milczeniu... - A w chwili przyjęcia Eucharystii będąc w sobie, a jednocześnie postrzegając innych.

I nieustannie czuwać.

Wszelkie poruszenia, czy doznania „od” poddaję osobistej rozwadze, kontroli... Jakiego są pochodzenia... czy pocieszenie, odczucie ciepła pochodzi od Boga czy też od złego... Czy odkrycie jakiegoś bytu we mnie jest moje Boga czy Szatana, który podszeptuje, albo Belzebuba? Tego który kontroluje mowę... A może Lucyfera? Tego który kontroluje technię...? Najlepszym przykładem jest tutaj rozważanie pochodzenia ducha dokonywane przez Maryję... Która po mistrzowsku rozstrzygnęła anielskie ogłoszenie o wcieleniu Syna, przez zdystansowanie w czasie odpowiedzi, rozważenie w duszy za i przeciw, rozpoznanie Anioła oraz przesłania i wreszcie zgoda. Zgoda pod osłoną mocy Ojca niebieskiego, za sprawą Ducha Świętego... Bo cóż to znaczy zawierzyć i nie bać się? Przecież ostatecznie znaczyło to dla Niej – nie lękać się Boga. Przyjść Boga!

Skupienie dnia to kontemplacja „teraz”, skupienie na wykonywaniu czynności aktualnie wykonywanych, rzadziej wspomnianie przeszłości, a przyszłość jest osiągnięciem teraz przyszłości... Czas moralny przybiera wartość *constans*, czyli pozyskałeś stałość postępowania wg wyższego dobra, tutaj na drodze zjednoczenia... Jesteś gotów na kontemplację statyczną, na nie robienie nic, i ostateczne spotkanie z Panem.

Z pism liturgicznych, wiemy, że doskonałość Boga wszechświata polega na zaszczerpieniu ducha i wszystkiego co dobre, oraz strzeżeniu tego co umacnia. - Jest to aspekt edukacyjny i trynitarny zarazem, w którym Duch Święty jednoczy nas. A przez uczestników przyjmujących Eucharystię, rozpościera swe skrzydła na wszystkich wybranych lu-

dzi... Których liczba jest nieznana, lecz których liczba ciągle wzrasta...

Kościół, dla nas, w tym wymiarze staje się żywym znakiem zjednoczenia całej ludzkości, wyzwolenia i zbawienia...

W kierunku ćwiczeń.

Kontemplacja statyczna, jak już napisano, polega na utrzymaniu łaski Bożej w odniesieniu do milczącego punktu odniesienia, zachowując nieruchomą pozycję ciała. Wyraża się w walce duchowej, adoracji, skupieniu na Bogu jako źródle ciszy z wyłączeniem medytacji lub z postępującą w sfery niebieskie medytacją wewnętrzną. Która prowadzi w sposób anatomiczny Linia Ojca do Niego samego. Ta Linia jest także linią Ducha Świętego i Syna Ojca, Jezusa Chrystusa.

Na czym polega różnica?... - Bóg Ojciec jest panem stworzenia, więc słuszny jest tutaj akcent ziemi wobec naszego ciała. Ta sfera będzie poniekąd podstawą odniesienia. Jednakże Jezus modląc się do Ojca wznosi oczy do góry, więc mamy do czynienia z transpozycją do sfery ponad głową, która sięga do końca, do nieba. Duch Święty zawiaduje naszym tchnieniem, które daje i podtrzymuje życie. Toteż oddychanie, wszystkie ćwiczenia, tego rodzaju, prana-jamy będą się odnosiły do Niego. Ale i także ważny jest punkt między brwiami – trzecie oko, miejsce sterujące naszą mądrością i rozważą. Do przestrzeni Ducha Świętego będzie także należeć sfera kontemplacji statycznej, w której wygaszamy wszelkie nie-dobre pragnienia, gdzie naszego ducha /za czym podąża dusza/ kierujemy ku Bogu wszechpanującemu, a my pozostajemy w skupieniu i milczeniu przez czas tej kontemplacji. Raczej bez medytacji. Miejsce Ducha Świętego jest centralne, na Linii, nad głową, nawet wtedy gdy na Linii główną osobą jest Jezus Chrystus << Ujrzałem ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim. ... >> / J 1,32 /

Jezus to oczywiście sfera serca, a więc miejsce wokół tej części ciała, oraz nauki moralnej o wnętrzu człowieka "Co wychodzi z człowieka czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym". / Mk 7,20-23/. Jezus do czynienia cudów, uzdrawiania, rozmnażania chleba i ryb stosował różne sposoby bioenergetyczne jak nakładanie rąk, a nawet „gorsze” - jak stosowanie gliny, ziemi spod nóg i nałożenie własnej śliny. - „Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w

niebo, westchnął i rzekł do niego: <<Effatha>>, to znaczy otwórz się." Mk 7,32-35. A więc użycie słowa skierowanego do lezonego przez wstawienictwo Ojca jest momentem kulminującym i decydującym. I jeszcze to westchnienie, czyli oparcie na Duchu Świętym...

Poza tym Jezus panował nad rzeczywistością zewnętrzną, w specyficznej formie można określić – nad krajobrazem, albowiem elementy, od jednego krańca do drugiego, odpowiednio odniesione do innych elementów lub miejsca uwalniają moce, w powiązaniu z mocą koncentracji człowieka, siły o bardzo bogatej złożoności, wywołując składowe sensory świadomości w postaci obrazów docierających do kontemplującego w różnym miejscu i czasie... Ta złożoność posiada rozciągłość czasu na poprzedni, teraźniejszy oraz przyszły... Każdy wycinek krajobrazu uchwycony integralnie, zawiera program nie do kombinowania, lecz do kontemplacji programu, który natura Boża zawiera i naturalnie realizuje w złożoności ze sferą ducha... a człowiek zawiera się w sobie. Musi tak postępować dla ocalenia tej sytuacji, niezależnie w jakiej jest kondycji / ad *Przypowieść o siewcy* /. Aby zgodnie ze swoim osobistym stanem zastanym wytrzymywać tę dysharmonię, strefę szczegółowości strukturalnej, która może zanikać i pojawiać się, niejako chować się za każdym obiektem, i wyprzedzać wszystko po kolei, kusząc drogą anty-natury ... - Więc broniąc łańcuch natury uzyskać spokój i harmonię. Nie wykluczając owoców rzeczy nadzwyczajnych... Taka dyspozycyjność wynika z wyższego stanu otwartej Linii Ojca i skupienia uwagi widza na świadomości z tożsamością, jako punktu wyjścia dla następnego kroku postępowania, w koncentracji uwagi ku przedmiotowi postrzegane-mu, którego można doświadczać w różnym miejscu i przeobrażeniu... Jako doświadczenie poznawcze złożoności. Nadzwyczajne postrzeganie wstęgi krajobrazu jest znane w kulturze japońskiej i chińskiej. A my tradycyjnie, Europejczycy odnosimy wrażenia z krajobrazu przeważnie tylko do spokoju i harmonii. A to w każdym przypadku jest zapewne pożądanym celem...! Jednakże odniesienie tematu do słów Ewangelii jest krokiem do konkretnej medytacji i rozwiązywania tezy Jezusa zapewne możliwej nawet w powyższym kontekście:

„Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorczycy, powiecie tej górze: << Przesuń się stąd tam! >>, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was." /Łk 17,20/

„Przechodząc rano, ujrzeli drzewo figowe uschłe od korzeni. Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł do Niego: «Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło». Jezus im odpowiedział: «Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę, powiadam wam: Kto powie tej górze: "Podnieś się i rzuć się w morze", a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o

co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie. A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczenie, jeśli macie coś przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze». /Mk 11, 20-25/

Sytuacja „skoncentrowanego” krajobrazu jest fenomenem poszukujący woli, ośrodka stałe porządkującego i obserwującego, widza jako w pełni świadomego podmiotu odpowiadającego za wykonywany czyn... Jednakże takie możliwości w rękach złych ludzi, złych systemów są faktem i współcześnie dobrze posiadać świadomość współczesnego środowiska życia(!). Są to narzędzia zjawisk mentalnych, zawsze o zasięgu globalnym, ogólnoludzkim, a i dalszym. Na odległość harmonii nieba i dysharmonii piekła...

Ale my wiemy, że nie tylko bez ducha, lecz i łaski nie można tworzyć w tej rzeczywistości. Zatem bez ducha Bożego takie elementy przeobrażeń nie wiążą rzeczywistości, mogą tworzyć wspomnianą iluzję dla wykluczania dobrej drogi, są fałszem w proporcjach, a nie właściwą prawdą. Ponieważ zależność jest jedna.

Mówią o tym kontekście słowa psalmu (Ps 103 (102):

Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią,
tak wielka jest łaska dla Jego czcicieli.
Jak odległy jest wschód od zachodu,
tak daleko odsunął nasze winy.

Słowa te zaświadczać o maksymalnej odpowiedzialności za wszelkie działania w każdym przypadku degustacji rzeczywistości, w każdym wymiarze mocy Bożej...!

Jest to odpowiedzialność, która rozwiązuje człowieka tylko w stanie wiary. Wynosi go na poziom pewnego, wiarogodnego stanowienia wobec osobistej woli i świadomości. Jako czynników spajających odpowiedzialność. Ale i też są to czynniki, przynoszące dalszą konsekwencję tych ćwiczeń kontemplacyjnych, które w połączeniu właśnie z wiarą są drogą do predyspozycji nadzwyczajnych, czynienia cudów, czy pokonywania naprawdę „tylko” dużych trudności... O czym mówi nam Jezus... Zatem czym są tak naprawdę te trzy czynniki? - Wydaje się, że wiara musi być mocna, wola jednoznaczna, a świadomość? Jednak świadomość nie może być tutaj tylko wystarczająca, czy tylko irracjonalnie mistyczna, ogólnie duchowa nie mająca nawet zamiaru czynienia rzeczy nadzwyczajnych oprócz bezgranicznego poświęcenia się dla drugiego człowieka / wystarczająca do czynienia cudów przez wielu świętych za życia na ziemi, a później niesienie pomocy już z nieba/. Więc może być też tylko taka, ale większa wynika z podjęcia Linii Ojca... więc konsekwentnie musi być także duża. Wiedza o świadomości odnosi się u nas do przedmiotu, do wyróżnienia rodzaju świadomości.

Możemy pozyskać taką medytując zagadnienie – *świadomość świadomości*. Żeby taką następnie odnosić do przedmiotu postrzeganego, którym może być sama myśl, w kontekście wewnętrznego / fizycznie widzialnego nawet/ światła... A więc dla ułatwienia można wyróżnić / co najmniej / – świadomość powszechną; świadomość treści, świadomość z treścią i świadomość czystą /bez treści/...

Z powyższego widać, że istnieje wiele sposobów zewnętrznych / i wewnętrznych /, które zawierają w sobie nadzwyczajny moduł naszego świata. - Także wystarczy inaczej spojrzeć na ręce, nasze dłonie.. czyż linia środkowa wewnątrz każdej dłoni biegnąca od jednego krańca do drugiego nie jest linią światła widoczną na diagramie samadhi? Właśnie tak jest! A i dalej, patrząc z pozycji hinduskiej ajurwedy, ostatecznej wiedzy mądrości pierwotnej, przechowywanej od zanikłych czasów pierwszych, niczym prawda ostateczna... Która w istocie musi wynikać z pierwotnej i podstawowej prostoty. A więc na dłoni można spostrzec istnienie trzech pierwiastków, nazywanych już gdzie indziej przez kulturę hinduską, w sposób bardzo odległy i już wielce „zadłużony”, „przerośnięty” w treści jako *pitta*, *vata* i *kapha*. A my chrześcijanie możemy te pierwiastki odkryć na nowo: *pitta* - wewnątrz dłoni, *kapha* - strona zewnętrzna dłoni oraz *vata* – zewnętrzna krawędź dłoni jako oczyszczenie i wiatr. W mistyczny natchnieniu można postrzec więcej – *pitta* to gest ofiarowania / „bierzcie i pijcie”.../, *vata* to strona Ducha Świętego oraz wymiar gestu znaku krzyża, w Imię Trójcy... znak pokoju Ducha Świętego dla zbawiających się... , *kapha* - chłodna strona dłoni, atrybut silnej woli i odrzucenia, sąd Boży... *Kapha* to pancerz trwania, historii. Może także odnosić się do ornatu. Twarda część ornatu przypomina fronton świątyni, ale i skorupę najbardziej odległego w czasie drapieżnego i nieposłusznego zwierzęcia jakim jest aligator czy krokodyl... Co w poetyckiej wyobraźni sugeruje linię obiegu ewolucji zbawianego świata... / Chociaż taki ornat jest dzisiaj mniej stosowany. O czym to może świadczyć? Czyżby o wiośnie Kościoła? /.

W odniesieniu poza obrzędowym potrójny pierwiastek odnosi się także do tzw. *sanjamy* /*samjamy*/ jako sprawczego trój-elementu, a który kompiluje siłę woli w powiązaniu oczywiście ze świadomością. Trójczłon *sanjamy* składa się zazwyczaj z *przykucia uwagi*, *sugestii* oraz *intuicji*. Jest to ścieżka do frapującej zależności – odróżniającej działanie od opanowania siły mentalnej, także... Nie kondensuje się więcej danych związanych o składowych elementach, albowiem wymienianie ich może włączać proces działania, chyba, że przyswajanie utrzymamy w koszu statyczności...

Całość nowych fenomenów składa się na nasze małe ciągle oświecenie dzięki zwiększeniu świadomości. Poznawczość to moment nierozprężonej całości.

łości - wiedza, która przechodzi ze stanu uśpiania, czyli biernego wyczekiwania do stanu czuwania, wnosząc odnowienie wiary w dostępność nadzwyczajności.

Sam Pan Jezus natomiast często i niejako zwyczajowo wchodził będąc szczególnie na odosobnieniu w zasłyszenie. Jest to zewnętrzny sposób zauważania / *ale i poruszenia* / nadzwyczajnych mocy przez zwrócenia uwagi na słuch i słyszenie, w procesie którego rozróżnia się wspomniany wyżej podział czasu na przeszły, czas teraz i przyszły. Ostatecznie sposób, który wskazuje się tutaj, nie orzeka się aby był metodą działania Jezusa, lecz dokładną formą ujawniającą się na skutek przywiązywania wagi do zmysłu widzenia oraz słuchu i „ekspansji” składowych mocy aktywnych w czasie, dziania się rzeczy, bądź procesu uzdrawiania... A sposób uzdrawiania rzeczywistości mógł być inny, np. bardziej zintegrowany, tak jak mógł być zintegrowany w słowie /w słowie jako wyrażeniu i w Słowie jako Mesjaszu/. W sumie nie znamy Jezusa siedzącego w pozycji lotosu, ale siedzącego z ręką przyłożoną do twarzy, ucha. Jest to forma znana popularnie w sztuce jako Jezus Frasobliwy. I to jest „nasz jogin”. Rzecz kontekstowa. - Jezus cierpiący i wyciszony, słuchający biegu świata. Tak, ale moc działania pochodzi bezpośrednio już od Jego bóstwa i nie musi być związana z tą figurą... - W tym geście powtarzanym można ten świat przeboleć tylko pokojem, a nie zatykaniem dla sprzeciwu obu uszu / *gdyż są to działania aktywne, i tak stosowane przez zwierzchności tego świata* / w przypadku podanym następnie, aby nie słuchać słów prawdy, niszczyć prawdę... - „Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego. A on pełen Ducha Świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. I rzekł: <<Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga>>. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy”... /Dz Ap 7,54-57/.

Warto przytoczyć jeszcze jeden obraz Ewangelii, z wydarzenia pojmania Jezusa; ostatniego cudu Jezusa wobec drugiego człowieka, przed Jego zmartwychwstaniem. Cudu związanego ze zmysłem słuchu / Łk 22,50-51 /:

„I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho. Lecz Jezus odpowiedział: «Przestańcie, dosyć!» I dotknąwszy ucha, uzdrowił go.”

Jak się przekłada wartość zjednoczenia w obcowaniu z Trójcą Przenajświętszą, w wymiarze bezpośrednich ćwiczeń kontemplacyjnych? - Postrzegamy

trzy formy kontemplacji. Które będą się próbowały odnieść do każdej z osób Boskich. I tak bezpośrednia modlitwa do Ojca Wszechmogącego, Ojca przybranego synostwa, Ojca Jezusa Chrystusa może zostać wyrażona „już i tylko” w odmówieniu właśnie modlitwy Ojcze Nasz... Jednakże w miejscu „chleba naszego powszedniego” można zmienić / *prywatnie?* / rodzaj prośby. - Przykładowo, „zdrowia naszego powszedniego, daj nam dzisiaj...”.

Odmówienie tej modlitwy niech będzie naszym punktem początkowym, *conservatio* św. Tomasza, gdzie był stworzony odnajduje źródło i moc do dalszego istnienia, a w rzeczach osobowych, przetrwania w świętości, stając twarzą przed życiem wiecznym...

Aspekt wewnętrzności zawiera się w rozciągłości Linii Ojca, jako siły biodynamicznej z podstawą duchowego dobrego nastawienia. Mocy uaktywnianej od nowa, dla harmonizowania zsynchronizowanych uprzednio naturalnych i nadnaturalnych predyspozycji człowieka. Jednakże Linia Ojca to nie tylko siedlisko Ojca, a także Syna i Ducha Świętego... Linia Ojca to bytowe połączenie bezpośrednie przez złożoność świata, także przez świadomość i linię światła, z Bogiem Stworzycielem...

Natomiast, zewnętrzność w samej rzeczy jest przestrzenią wolnych aktów Jezusa, aktów miłości, czynienia cudów, głoszenia Ewangelii, ustanowienia sakramentu eucharystii... Ta zewnętrzność wypełnia głoszenie Słowa, a więc komunikacja z drugim człowiekiem za pomocą ludzkiej mowy, zwrócenie uwagi na uszy, więc zmysł słuchu i oczy oraz dotyku... i ostateczne zwrócenie się do wewnątrz, do serca człowieka - miejsca intymności, uczuć oraz schronienia postanowień woli i świadomości.

Jeśli Linię Ojca postrzega się w całej złożoności składającej się na podział sił występujących w polu życia każdego człowieka i zostaną wyróżnione obiekty, ośrodki wolitywno-energetyczne już na dole, pod stopami człowieka – możemy 5 obiektów odnieść bardziej szczegółowo do władztwa właśnie Boga Ojca. Natomiast część zasadnicza człowieka, a więc ciało jako takie, z ośrodkiem serca można odnieść do władztwa Jezusa.

Wyżej ponad głową, znajduje się *powiedzmy* 12 ośrodków wolitywno-energetycznych. Te to władztwo Ducha Świętego, ale i naszego Ojca. Toteż Duch Święty przenikając wszystkie rzeczywistości na wzór Ojca, już w naszej głowie zajmuje poczesne znaczące miejsce. - Jego siedzibą jest tzw. trzecie oko, oko mądrości, powyżej grupują się ku szczytowi głowy pozostałe „oczy” czwarte /oko zintegrowane subtelnie ze zmysłami/, piąte, pośrodku czoła / oko wstrzeźliwości, ostrożności / i szóste / oko zintegrowane z intelektem / ... Pan Jezus zawsze modlił się do Ojca wznosząc oczy do góry, więc stałą siedzibą Ojca jest pewne miejsce na górze... więc na drodze ku niemu / również na Synaju, a także na Górze Przemian, tam zostaje otoczony obłokiem i

ostatecznie po zmartwychwstaniu wstępuje do góry, do nieba /, w transpozycji górnych ośrodków, gdyż tym razem Syn wskazuje kierunek. Natomiast miejsce Syna jest także obok, tuż nad głową po prawej stronie, widnieje jako słońce. Po lewej księżyc, symbol Maryi. Pośrodku jeszcze uwyrażnia się nam symbol Ducha. To ważny schemat pojawiający się już w starożytnej mistyce dalekowschodniej, w Tybecie / zachowane nadzwyczajnie na rycinie przedstawiającej medytującego jogina wraz z opisem struktury tzw. nadi i wspomnianych elementów - czakramów i planet /... Występowanie tych symboli zawiera tajemnicę powszedniości rzeczy nadzwyczajnych... Wszystko to uwyrażnia przenikanie się wzajemne Osób Boskich, w kontekście takiej jedności. Obecności Boga Trójosobowego w cielesno-duchowym bycie człowieka. - I odnajduje się w jednym szeregu zespołu trzech koron, na wzorze tiary papieskiej...!

Wiele to co może się zdarzyć, w spotkaniu tutaj na ziemi, Boga Ojca jako bytu duchowego może być odczytywane przez formę Lini Ojca. Wiele z tego co może zaistnieć w kontekście udzielania się Ducha Świętego może być wobec naszego ciała doświadczane. Aż po doświadczenie charyzmatu Ducha Świętego... Wszystko to czego doświadcza człowiek, wierny wyznawca i kontemplatyk, wobec uobecniania się Jezusa Chrystusa, można wzmocnić na linii życia sakramentalnego i życia tymi sakramentami. Elementami zaznaczającymi formę człowieka dla wyższej natury wiecznego życia konkretnego człowieka. Wszystko to przewyższa swoją formą i treścią „pojemność” osobistą człowieka. Jednakże Ciało i Krew Chrystusa, które jest obecnością i pożywieniem, „ubóstwem” podanym z ręki, „czystością” dla czystości, „posłuszeństwem” dla miłości królestwa Bożego, czyli czystą miłością. W „pojemności” Lini Ojca, usługomości Ducha Świętego, w ciągłości bytów nie do zniszczenia – wiara, sprawiedliwość i miłość. Ciało i Krew zwycięstwa. Zbawianemu droga. Miłosierdzie.

Wszystko co możemy osiągnąć w kontemplacji i praktyce tych ćwiczeń jest łaską zastaną, otrzymaną za darmo, wymodloną, pokontemplowaną, i oczekiwaną. *Droga na Górę Przemian* jest już u celu. Jej sensem jest Bóg. Tam gdzie On jest. Na górze i na dole. W górach i nad brzegiem morza... Na wschodzie i zachodzie od nas, „od całego świata”. W zamknięciu prawa i dzieła stworzenia zawsze w czasie, który już jest czasem przyszłym, do odkrywania. Wysilek „tutaj” / w sferze nieba i ziemi / może być naszym darem, ofiarą. Osobistym bogiem. - Trudności tylko odmianą krzyża, złożonego Panu Bogu w Trójcy jedynemu, któremu niech będzie chwała! A Królowi Wszechświata miłość! Na wieki wieków. Amen.

Ćwiczenie 1 (w odniesieniu do Boga Ojca)

Odmówienie modlitwy „Ojcze Nasz”, tak jak sugerowano wyżej, z możliwością zamiany słów „chleba naszego powszedniego”, na inne słowa prośby, np. „zdrowia naszego powszedniego, daj nam dzisiaj”... , „dobre obcowanie, daj nam dzisiaj”..., Chleba Jezusa daj nam dzisiaj...

Elementy dodatkowe: modlitwę można odmówić idąc śladem Jezusa, wznosząc oczy do góry, w sposób fizyczny lub w sposób wewnętrzny, przymykając oczy i samym zamiarem woli i świadomości przenosząc skupiony wewnętrzny wzrok ku górze...

Ćwiczenie 2

a/

Utkwij wzrok na:

- podeszwie stóp lub
- początku tułowia /czyli krocza / lub
- ostatnim, 5 ośrodku ziemnym pod stopami / tylko dla najbardziej mocno ćwiczących /

Zatrzymaj oddech (kumbhaka), po wydechu lub wdechu. I na ciągłym bezdechu przeprowadź siłą woli i koncentracji tę właśnie uwagę i bezpowietrzną subtelną energię prany, stopniowo do góry do najwyższego jak tylko potrafisz ośrodek nad głową / ale bez przesadzania i pokonywania siłowo trudności /. Etapami od czakramów ziemnych / jeśli taki wybór / do stóp, potem do krocza, następnie na wysokość brzucha. Następnie splot słoneczny i pośrodku ciała ośrodek serca, później gardło i do trzeciego oka i czubek głowy, i wyżej po kolei do najwyższego ośrodku ponad głową. Cały czas na bezdechu bez ruchu powietrza. Proszę skojarzyć energię prany przede wszystkim z subtelnością energią pramocą Boga Ojca, która jest zmieszana zresztą powietrza zatrzymanego w organizmie.

Później możesz to ćwiczenie rozwijać z zastosowaniem oddechu, o różnym stopniu nasycenia powietrzem... A także kondensować ośrodki ziemne do jednego czakramu pod stopami, i ponad głową do jednego ośrodku tuż ponad głową...

Bez aktywnej Linii Ojca zaleca się ćwiczenie przeprowadzać tylko od stóp, lub krocza do wierzchołka głowy...

Nie zaleca się praktykować ćwiczeń z wywoływaniem energii światła na wszystkich czakramach górnych... Pierwszy czakram górny / nad głową / można rozświetlić...

Nie zaleca się praktykować ćwiczeń z wiązaniem ośrodków ciała i czakramów górnych lub

dolnych /?/ / w sposób tajemny, znany joginom wschodu /, aby nie spowodować *ureczywistnienia* tzw. *ciała światła*. Czyli samounicestwienia. Zastrzeżenia dotyczą osób z aktywną energią kundalini, mocą Linii Ojca.

b/

Podobnie jak poprzednio tylko, że zacznij na odwrót, od ośrodka najwyższego nad głową, jednakże nie musi to być najwyższe miejsce, może być to pierwszy nad głową ośrodek lub np. czwarty jako wystarczający pułap i punkt naszego początkowego skupienia.

Ćwiczenie nie inicjuje Linii Boga Ojca. Do tego potrzebne jest stworzenie pełnego połączenia bioenergetycznego opartego na ośrodkach ciała. Połączenia skoncentrowanego na osi kręgosłupa. A więc połączenia twardego. Do uzyskania Linii Boga Ojca z ujawniającym się diagramem Krwi i ciała znanym dotychczas jako Tao, potrzebne jest dodatkowo połączenie z wybranymi organami miękkimi oraz przesącanie tych etapów uśmiechem / rozświeć się daną część ciała uśmiechem, co w ogólności rozluźnia i działa uzdrawiająco /...

Mudra odprężenia i doskonalenia / mudra joni, źródła / (w odniesieniu do Ducha Świętego)

- usiądź w pozycji medytacyjnej
- łokcie trzymaj podniesione na wysokość barku
- delikatnie zatkać uszy kciukami
- palce wskazujące umieść delikatnie na powiekach
- po obu stronach nosa umieść palce środkowe, tak aby nie blokować dostępu powietrza
- na górnej wardze umieść palce serdeczne, delikatnie uciskając wargę
- dolną wargę niech delikatnie uciskają małe palce, które stykają się opuszkami

Jest to bardzo ważne ćwiczenie jogiczne pozwalające osiągnąć stan *pratyahara*, wyłączenie wszystkich pięciu zmysłów, co powoduje maksymalne odprężenie emocjonalne. Na wyższym poziomie opanowania Linii Ojca i oddechów, umożliwia także wejście do wewnętrznego świata obrazów wizualnych i słuchowych / domyślnie – po osiągnięciu *samadhi* /...

Ćwiczenie 3 (w odniesieniu do Jezusa Chrystusa)

a/

Gest pokoju (mudra „trzeciego oka”).

Dłoń trzymamy otwartą na wysokości twarzy lub trochę niżej, czyli na wysokości krtani. Przeniesz na nią swoją wewnętrzną vitalność, pokój i otwartość, ale z

drugiej strony / aktywna bo wyciągnięta do przodu zewnętrzna strona dłoni - *kapha* / zachowując niezależność, ale i otwartość... Przytrzymaj chwilę aby odczuć wzrastającą w dłoni moc, tężenie energii, której nie musisz wysyłać, gdyż ona sama odnajduje adresata.

b/

Mudra na odpocznienie uszu, psychiki.

Przyłóż delikatnie dłonie do uszu, składając każdą na kształt muszli. Wsłuchuj się w wewnętrzne dźwięki. Dobrze jest czynność wykonać na bezdechu.

Posiadając moc Linii Ojca możesz usłyszeć różne dźwięki np. szum morza, oceanu, łoskot, muzykę fleutu i ostatecznie męski /?/ mistyczny dźwięk *om* / nie jest to dźwięk z naczynia, czy dzwonu /. Zatem z pewnych racji chrześcijańskich, nie przywiązuj się do tej mowy, ani do źródła pochodzenia. Przyjmijmy, że dla nas to ostateczne osiągnięcie nie ma dobrego znaczenia. Te dźwięki można zaliczyć do dźwięków nadzmysłowych. Jednakże w pierwszym nastawieniu słuchu jesteśmy w strefie rzeczywistości bezpośredniej. Sugeruje to następne ćwiczenie.

Mudra Nauczyciela.

Jak poprzednio, przytknij lewą dłoń do lewego ucha. Skoncentruj się pośrodku umysłu, określając temat namysłu: jakaś strefa twojej osobistej najbliższej rzeczywistości nie politycznej, po prostu jesteś w nastroju w którym masz jakiś osobisty problem / często zdarza się, że przy zmartwieniu starasz się wyłączyć z otoczenia, a nawet zatykasz sobie uszy, by zostać sam na sam... /. Kiedy poczujesz, że odczuwasz, odbierasz tę właśnie sytuację rzeczywistą, pozostań przez chwilę takim jakim jesteś – skupionym pośrodku wypełnionym pokojem, wyciszeniem, źródłem i dobrem samotności. Po czym odwróć uwagę. I nie myśląc o przedmiocie ani osobach dobrze jest odmówić modlitwę, w tej intencji, w postaci formuły - jedno *Ojciec Nasz*, czy *Zdrowaś Maryjo*.

Jest to działanie osobiste dla siebie, które nieomyślnie może promieniować / pozytywnie / na najbliższe otoczenie i świat...

Przy czym, co bardzo ważne wiedz, że nie jest to działanie / na zewnątrz / bezpośrednio, lecz działanie na pewien ośrodek, który można nazwać prawnikiem emocji i sądów o ustabilizowanym charakterze i nie mający jednego źródła, ale wieloosobowe, niemożliwe do sprecyzowania, dobierające się / układające się / automatycznie do swego stanu problemowego, a samoskojarzone przez duszę... i ciało obiektywne względnego otoczenia... - Boże wspomóżenie wydaje się posiada decydującą siłę argumentu.

Właściwość posiada pewne powiązanie z diagramem

mem biomikroskopu. Jednakże odsłuch stanu biomi-
kroskopu i tutaj zdaje się jest odpowiedzią na twój
osobisty stan duchowy, sympatyczny... przyporząd-
kujący jakąś stałą opinię samokoordynującą się,
na temat twojej osobistej kondycji osobowości. Jest
to odsłuch opinii obiektywizującej się, kontekstowej
z niemożliwością określenia pochodzenia ani rze-
czywistego punktu odniesienia... Tak więc źródła
opinii są ukryte, nieznane i nieświadome jeśli chodzi
o składającą się dla nas osobistą treść. Więc jest to
zbiór samoprzyporządkujących się przypadków,
gdzie z cząstek znaczeniowych ustaliła się jedna li-
nia oceny... która pochodzi od nieznanego auto-
rów... Gdzie jakkolwiek reakcja od nas, wyczuwa
się, nie jest wskazana. Jest raczej zastrzeżona.
Więc, skoro „wszedłeś” / sposób nie jest tutaj poda-
wany / już do biomikroskopu - należałoby przyjąć
słyszany tekst jaki jest, nawet gdy jest bardzo pozy-
tywny, wręcz zachwycający... Pozostać widzem.
Manipulacja, a nawet niechcąca reakcja emocjonal-
na, a więc zmiana w twojej koncentracji uwagi, połą-
czona z ciekawością może przynieść nieznane / nie-
wielkie / skutki, przede wszystkim dla samego sie-
bie, mniej na pewno dla takiego złożenia nadawców.
I naturalnym odruchem wyczuwa się jest szybkie
wyjście także z widzostwa, wyłączenie. Towarzyszą-
cy zjawisku biomikroskopu obraz graficzny jest za-
gadką dla autora / udostępniony diagram biomi-
kroskopu w załączniku do cz.II ćwiczeń zawiera obraz
orientacyjny, niedokładny /.

W sztuce sakralnej można spotkać motyw przedsta-
wiający figurę anioła jako młodzieńca, który lewą
ręką zatyka sobie ucho, a prawa jest lekko uniesio-
na, palce dłoni zamknięte, prócz palca wskazujące-
go, który jest wysunięty do przodu.⁹

Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo. Które od-
nosi się do samego procesu zatykania uszu. Jeśli po
chwili, albo nawet po jakimś czasie, nawet w na-
stępnym dniu doznasz jakichś konfliktów wobec sie-
bie, oznacza to, że demony ludzkie zorientowały się
iż wprowadziłeś dobre zamieszanie w ich domenę
działań i mogą się na ciebie mentalnie rzucić... Cóż
walka to walka... / Możesz spróbować powtórnie
założyć dłoń do ucha, aby zatrzymać pewien dyna-
mizm i wypuścić prawym uchem, czy zatkać oba
uszy i odwrócić uwagę... itp. /. Ważne aby się w
czasie zorientować, że zaskoczenie niepokojem,
czy problemem jest nieczystym atakiem zewnętr-
nym, na który nawet możesz od razu nie móc zaraz
odpowiedzieć... A więc jest to poziom określonej
walki duchowej, której podstawą jest wiara, będąca
miarą twojego oddania Panu Bogu. A względne cier-
pienie pewnym sukcesem.
Ale w końcu nie musisz tego sposobu ostatecznie
używać.

Tak rozbudowany proces obserwacji może być do-
stępny na aktywnej Linii Boga Ojca.

Osoba doświadczona, lub uzdolniona potrafi natural-
nie wyczuwać sytuację odnośnie np. problemu naj-
bliższej sobie osobie, domu rodzinnego, nie zatyka-
jąc uszu, lecz jedynie skupiając uwagę na wszelkie
zmiany w świadomości i intelekcie, i skojarzenie do-
znania z tym tematem...

Dodatkowym argumentem niech będą zasłyszane
słowa: „Wejść w ciszę aby rozpoznać głos wołające-
go o pomoc.” Które świadczą, że otwarcie serca bez
wskazanej wyżej formy, jest już wystarczająco moc-
ne aby podjąć oczekiwane działanie. Nie tylko oczę-
kując bezpośredniej pomocy Pana Boga, ale działa-
jąc od siebie. Albowiem wszystko co Boże pragnie
należeć do Boga.

Koniec ćwiczeń duchowych, zakończenie tematu
drogi zjednoczenia.

9 Figurka taka znajduje się na ołtarzu głównym, w kościele pa-
rafialnym pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej w Kar-
sinie, na Pomorzu.

jeszcze jedna strona techniczna

____NOTA AUTORSKA

Ryszard Marek Kędzierski (1957r.).
Artysta-redaktor Sztuki Osobowej. Autor zawartych w numerze prac. Żyje na pustelni.

____SZTUKA OSOBOWA____

© by Sztuka Osobowa 2018 r.

Adres redakcji:

SZTUKA OSOBOWA

Bąk (pustelnia)

83-440 KARSIN

TEL. KOM.: 517 198 674

email:rmk1@poczta.pl

<http://sztukaosobowa.pl/>

red. odp. Ryszard M. Kędzierski

PRENUMERATA wydania papierowego, za pośrednictwem redakcji.

Pismo wydawane jest bez korekty językowej.

Nakład: nieograniczony

Format zapisu pliku cyfrowego: PDF

ISSN 1426-0158

114114114114114114114114114114114114114114114114